

Toruń, 7 czerwca 1999 Przemówienie wygłoszone podczas nabożeństwa czerwcowego

1. «Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze, zmiłuj się nad nami».

Pochylamy się z wiarą przed wielką tajemnicą miłości Boskiego Serca i pragniemy oddać Mu cześć i chwałę. Witaj, Jezu, witaj Serce Boże Syna Człowieczego, które tak bardzo umiłowało ludzi.

Składam dzięki Bogu za to, że dane mi jest dzisiaj nawiedzić młodą diecezję toruńską i wspólnie z wami wielbić Najświętsze Serce Zbawiciela. Z radością dziękuję Bożej Opatrzności za dar nowego błogosławionego, kapłana i męczennika Stefana Wincentego Frelichowskiego, heroicznego świadka miłości pasterskiej. Pozdrawiam serdecznie wszystkich zgromadzonych na tym nabożeństwie czerwcowym. W szczególny sposób pozdrawiam księdza biskupa Andrzeja - Pasterza Kościoła toruńskiego, biskupa pomocniczego, duchowieństwo, osoby konsekrowane i cały Lud Boży tej ziemi. Pozdrawiam bliski mojemu sercu Toruń i piękne Pomorze nadwiślańskie. Cieszę się, że mogłem przybyć do waszego miasta, które sławą okrył jeden z największych astronomów świata Mikołaj Kopernik. Znany też jest Toruń z podejmowanych w ciągu historii wysiłków na rzecz pokoju. To właśnie tu doszło do dwukrotnego zawarcia traktatów pokojowych, które otrzymały w historii miano Pokoju Toruńskiego. W tym mieście również miało miejsce spotkanie przedstawicieli katolików, luteranów i kalwinistów z całej Europy, które otrzymało nazwę Colloquium Charitativum, czyli «Rozmowa Braterska». Szczególnej wymowy nabierają tu słowa Psalmisty: «ze względu na moich braci i przyjaciół będę mówił: "Pokój w tobie!" Przez wzgląd na dom Pana, Boga naszego, będę się modlił o dobro dla ciebie» (Ps 122, 7-9).

2. «Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze».

Oto Serce Zbawiciela - czytelny znak Jego niezwykłej miłości i niewyczerpane źródło prawdziwego pokoju. W Nim «mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała» (Kol 2, 9).

Pokój, który przynosi na ziemię Chrystus, pochodzi właśnie z tej Pełni i z tej Miłości. Jest darem miłującego Boga, który ukochał człowieka w Sercu Jednorodzonego Syna.

«On jest naszym pokojem» (por. Ef 2, 14) - woła święty Paweł. Tak, Jezus jest pokojem, jest naszym pojednaniem. To On zburzył wrogość, jaka powstała po grzechu człowieka i pojednał z Ojcem wszystkich ludzi przez śmierć na Krzyżu. Na Golgocie zostało przebite włócznią Serce Chrystusa na znak Jego zupełnego daru z siebie, miłości ofiarnej, zbawczej, którą «do końca nas umiłował» (por. J 13, 1), budując fundament pod przyjaźń Boga z ludźmi.

Oto dlaczego pokój Chrystusa jest inny niż ten, jaki wyobraża sobie świat. Zwracając się do Apostołów w Wieczerniku przed swoją [męką i śmiercią], Chrystus powiedział wyraźnie: «Pokój mój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję» (J 14, 27). Podczas gdy ludzie rozumieli pokój przede wszystkim na płaszczyźnie doczesnej i zewnętrznej, Chrystus mówi, że wypływa on z [porządku nadprzyrodzonego], że jest wynikiem zjednoczenia z Bogiem w miłości.

Kościół nieustannie żyje Ewangelią pokoju. Głosi ją wszystkim ludom i narodom.

Niestrudzenie ukazuje drogi pokoju i pojednania. Wprowadza pokój, burząc mury uprzedzeń i wrogości między ludźmi. Czyni to przede wszystkim przez Sakrament Pokuty i Pojednania, niosąc łaskę Bożego miłosierdzia i przebaczenia, dociera do samych korzeni ludzkich niepokojów, leczy zranione grzechem sumienia, tak że człowiek doznaje wewnętrznego ukojenia i staje się nosicielem pokoju. Kościół dzieli się też tym pokojem, którego sam na co dzień doświadcza w Eucharystii. Eucharystia jest szczytem naszego pokoju. W niej dokonuje się ofiara pojednania z Bogiem i braćmi, rozbrzmiewa słowo Boże zwiastujące pokój, płynie nieustanna modlitwa: «Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, obdarz nas pokojem».

W Eucharystii otrzymujemy dar samego Jezusa, który ofiaruje siebie i staje się naszym

pokojem. Doświadczamy wówczas ze szczególną wyrazistością, że tego pokoju świat dać nie może, bo go nie zna (por. J 14, 27).

Sławimy dzisiaj pokój naszego Pana Jezusa Chrystusa; pokój, jakiego On udzielił tym wszystkim, którzy zetknęli się z Nim w czasie Jego ziemskiego życia. Pokój, którym radośnie pozdrowił uczniów po swoim zmartwychwstaniu.

3. «Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi» (Mt 5, 9).

Tak mówi do nas Chrystus w Kazaniu na Górze. Z głębi swego miłującego Serca wypowiada pragnienie naszego szczęścia. Chrystus wie, że największym szczęściem [człowieka] jest takie zjednoczenie z Bogiem, które czyni człowieka synem Bożym. Pośród różnych dróg prowadzących do pełni szczęścia, wskazuje i tę, która prowadzi poprzez czynienie pokoju i dzielenie się nim z innymi. Ludzie pokoju godni są imienia synów Bożych. Jezus takich ludzi nazywa szczęśliwymi.

«Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój». Godność tego imienia [błogosławiony] słusznie przysługuje wyniesionemu dziś do chwały ołtarzy księdzu Stefanowi Wincentemu Frelichowskiemu. Całe jego życie jest bowiem jakby zwierciadłem, w którym odbija się blask owej Chrystusowej filozofii, wedle której prawdziwe szczęście osiąga ten, kto w zjednoczeniu z Bogiem staje się człowiekiem pokoju, czyni pokój i niesie pokój innym. Ten toruński kapłan, który pełnił pasterską posługę przez niespełna osiem lat, dał czytelne świadectwo swego oddania Bogu i ludziom. Żyjąc Bogiem, od pierwszych lat kapłaństwa szedł z bogactwem swojego kapłańskiego charyzmatu wszędzie tam, gdzie trzeba było nieść łaskę zbawienia. Uczył się tajników ludzkiej duszy i dostosowywał metody duszpasterskie do potrzeb każdego spotkanego człowieka. Tę sprawność wyniósł z harcerskiej szkoły wrażliwości na potrzeby innych i stale ją rozwijał w duchu przypowieści o dobrym pasterzu, który szuka owiec zaginionych i gotów jest życie dać dla ich ocalenia (por. J 10, 1-21). Jako kapłan zawsze miał świadomość, że jest świadkiem Wielkiej Sprawy, a równocześnie z głęboką pokorą służył ludziom. Dzięki dobroci, łagodności i cierpliwości pozyskał wielu dla Chrystusa również w tragicznych okolicznościach wojny i okupacji.

W dramacie wojny niejako wpisywał kolejne rozdziały posługi pokoju. Tak zwany Fort VII, Stutthof, Grenzdorf, Oranienburg-Sachsenhausen, wreszcie Dachau - to kolejne stacje jego drogi krzyżowej, na której pozostawał zawsze taki sam: nieustraszone w pełnieniu kapłańskiej posługi. Szedł z nią zwłaszcza do tych, którzy jej najbardziej potrzebowali - do umierających masowo na tyfus, którego w końcu sam padł ofiarą.

Oddał swoje kapłańskie życie Bogu i ludziom, niosąc pokój ofiarom wojny. Dzielił się tym pokojem hojnie z innymi, bo dusza jego czerpała siłę z Chrystusowego pokoju. A była to tak wielka moc, że nawet śmierć męczeńska nie zdołała zniszczyć tego pokoju.

4. Drodzy Bracia i Siostry, bez wewnętrznej odnowy i bez pokonania zła i grzechu w sercu, a zwłaszcza bez miłości człowiek nie zdobędzie wewnętrznego pokoju. Pokój może przetrwać tylko wówczas, gdy jest zakorzeniony w wyższych wartościach, oparty na normach moralnych i otwarty na Boga. Nie może się natomiast ostać, jeśli został wzniesiony na grząskim gruncie religijnej obojętności i płytkiego pragmatyzmu. Rodzi się on w sercu ludzkim i w życiu społeczeństwa z ładu moralnego, porządku etycznego, zachowania Bożych przykazań.

Dzielmy się tym Bożym pokojem z innymi, tak jak to czynił błogosławiony kapłan i męczennik Wincenty Frelichowski. W ten sposób staniemy się zaczynem pokoju w świecie, w społeczeństwie, w środowisku, w którym żyjemy i pracujemy. Zwracam się z tym apelem do wszystkich bez wyjątku, a zwłaszcza do was, drodzy kapłani. Bądźcie świadkami miłosiernej miłości Boga. Głoście z radością Ewangelię Chrystusa, rozdając Boże przebaczenie w Sakramencie Pojednania. Przez swoją posługę starajcie się przybliżyć każdego do Chrystusa - Dawcy pokoju.

Kieruję te słowa również do was, drodzy rodzice, którzy jesteście pierwszymi wychowawcami waszych dzieci. Bądźcie dla nich obrazem Bożej miłości i przebaczenia, starając się ze wszystkich sił budować rodzinę zjednoczoną i solidarną. Rodzino, to właśnie tobie powierzono misję o pierwszorzędnym znaczeniu: masz uczestniczyć w budowaniu pokoju, dobra, które jest niezbędne dla rozwoju i poszanowania życia ludzkiego. Proszę was, wychowawcy, którzy jesteście powołani, aby wpajać młodemu pokoleniu autentyczne wartości życia. Uczcie dzieci i młodzież tolerancji, zrozumienia i szacunku dla każdego człowieka. Wychowujcie młode pokolenie w klimacie prawdziwego pokoju. To jest ich prawem. To jest waszym obowiązkiem.

Wy, młodzi, którzy nosicie w sercach wielkie aspiracje, uczcie się żyć w zgodzie i wzajemnym poszanowaniu, solidarnie pomagając jedni drugim. Podtrzymujcie w waszych sercach dążenie do dobra i pragnienie pokoju (por. Orędzie na światowy Dzień Pokoju, 1.01.1997, n. 8).

Spółeczeństwa i narody potrzebują ludzi pokoju, prawdziwych siewców zgody i wzajemnego poszanowania. Ludzi, którzy wypełnią swoje serca pokojem Chrystusowym i poniosą go [innym, poniosą go] do domów, urzędów i instytucji, miejsc pracy, na cały świat. Historia i współczesność pokazują, że świat nie może dać pokoju. Świat jest bezradny. Dlatego trzeba mu wskazywać Jezusa Chrystusa, który przez śmierć na krzyżu zostawił ludziom swój pokój, zapewniając nam swą obecność przez wszystkie wieki (por. J 14, 27-31). Ileż niewinnej krwi zostało przelanej w dwudziestym wieku w Europie i na całym świecie, ponieważ różne systemy polityczne i społeczne odeszły od Chrystusowych zasad gwarantujących sprawiedliwy pokój. Ile krwi niewinnej przelewa się na naszych oczach. [Tragiczne wydarzenia w Kosowie pokazały to i pokazują w sposób jakże bolesny.] Ostatnie miesiące pokazały to w sposób dramatyczny. Jesteśmy świadkami, jak bardzo ludzie domagają się i pragną pokoju.

Mówię te słowa na tej ziemi, która doświadczyła w swojej historii tragicznych skutków braku pokoju, stając się ofiarą okrutnych i niszczycielskich wojen. Pamięć drugiej wojny światowej jest wciąż żywa, rany tego kataklizmu dziejowego długo nie będą całkowicie zabliźnione.

Niech wołanie o pokój z tego miejsca dotrze do wszystkich na całym świecie. Pragnę powtórzyć słowa, jakie wypowiedziałem w Orędziu wielkanocnym Urbi et Orbi w tym roku: «Pokój jest możliwy, pokój jest konieczny, pokój jest pierwszą powinnością wszystkich! Oby świt trzeciego tysiąclecia stał się początkiem nowej ery, w której szacunek dla każdego człowieka i braterska solidarność między narodami przewyciężą z Bożą pomocą kulturę nienawiści, przemocy i śmierci».

5. Przyjmujemy z wielką wdzięcznością świadectwo życia błogosławionego Wincentego Frelichowskiego, współczesnego bohatera, kapłana i człowieka pokoju, jako wezwanie dla naszego pokolenia. Pragnę zawierzyć dar tej beatyfikacji w sposób szczególnie Kościołowi toruńskiemu, aby strzegł i rozszerzał pamięć wielkich dzieł Boga, jakie dokonały się w krótkim życiu tego kapłana. Zawierzam ten dar nade wszystko kapłanom tej diecezji i całej Polski. Ksiądz Frelichowski już na początku swojej drogi kapłańskiej napisał: «Muszę być kapłanem według Serca Chrystusa». Jeśli ta beatyfikacja jest wielkim dziękczynieniem Bogu za jego kapłaństwo, to jest również uwielbieniem Boga za cuda Jego łaski, jakie dokonują się przez ręce wszystkich kapłanów - również przez wasze ręce [drodzy bracia. Zwracam się także do] całej rodziny polskich harcerzy, z którą nowy błogosławiony był głęboko związany. Niech stanie się dla was patronem, nauczycielem szlachetności i orędownikiem pokoju i pojednania.

Za kilka dni przypada setna rocznica poświęcenia całej ludzkości Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Dokonało się ono we wszystkich diecezjach za sprawą Papieża Leona XIII, który w tym celu ogłosił Encyklikę Annum sacrum. Pisał w niej: «Serce Boże jest symbolem i żywym obrazem nieskończonej miłości Jezusa Chrystusa, która nas pobudza do odwzajemnienia się

również miłością» (n. 2). Przed chwilą odnowiliśmy wspólnie akt poświęcenia Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Daliśmy w ten sposób wyraz najwyższego hołdu, a także naszej wiary w Chrystusa - Odkupiciela człowieka. On jest «Alfą i Omega, Początkiem i Końcem» (por. Ap 21, 6), do Niego należy ten świat i jego losy.

Dzisiaj, kiedy oddajemy cześć Jego Najświętszemu Sercu, módlmy się gorąco o pokój.

Przede wszystkim o pokój w naszych sercach, ale także w naszych rodzinach, narodzie i na całym świecie.

Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze zmiłuj się nad nami!

(Okrzyki: "Niech żyje Papież")

Bóg zapłać za dobre słowo!

(Okrzyki: "Zostań z nami")

Dzięki składam Bogu, że dane mi było dzisiaj nawiedzić Toruń, prastary gród nad Wisłą i wspólnie z Wami, z głębi wielu serc, a także z głębi dziejów Kościoła na tej ziemi, wyznać na nowo Bożemu Sercu: "Twoją jesteśmy własnością i do Ciebie należeć chcemy". Niech to wspólne wyznanie i zawierzenie stanie się bramą Trzeciego Tysiąclecia, radosnym przejściem w nowe czasy. Serdecznie pozdrawiam wszystkich tu obecnych.

(Okrzyki: "Dziękujemy!")

Słowa pozdrowień kieruję do parlamentarzystów, z Panią Marszałek Senatu na czele, do przedstawicieli władz administracyjnych i samorządowych, szczególnie zaś do władz i mieszkańców Torunia. Są pośród nich obecni kombataneci i uczestnicy zjazdu grudziądzkiego pułku kawalerii, jest społeczność wojskowa, są harcerze, strażacy, policjanci pełniący swoją służbę. Pozdrawiam pracowników kultury, nauki i oświaty. Myślą ogarniam studentów, uczniów i wszystkich młodych.

(Okrzyki: "Niech żyje Papież!")

Wam, młodym, pragnę powtórzyć: budujcie cywilizację miłości w duchu prawdziwego dialogu, we wspólnym dążeniu do prawdy i sprawiedliwości, w umiłowaniu tej wolności, do jakiej wyswobodził nas Chrystus. Dziękuję młodzieży diecezji toruńskiej za dar modlitewnego czuwania przed dzisiejszym spotkaniem.

(Oklaski)

I wcale się nie czuję, żeby byli niewyspani. Bodaj to młodość!

(Okrzyki: "Kochamy Ciebie")

Specjalne pozdrowienia kieruję do byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau, świadków męczeńskiej drogi błogosławionego Wincentego Frelichowskiego, a także do jego rodziny i przyjaciół.

(Oklaski)

Raduję się obecnością słuchaczy Radia "Maryja", które ma siedzibę w Toruniu. Rozgłośnia ta dociera do bardzo wielu rodaków w Polsce i na świecie. Wszystkim słuchaczom i pracownikom Radia życzę tej radości, jaka płynie ze zwiastowania Dobrej Nowiny. Niech Maryja, Gwiazda Nowej Ewangelizacji prowadzi wasze Radio na spotkanie nowych ludzi i nowych czasów. Dziękuję Wam za radiową katechezę, a szczególnie za modlitwy w intencji Kościoła i Papieża.

(Oklaski)

Pozdrowieniem moim obejmuję również wszystkie rozgłosnie katolickie w Polsce, a jest ich wiele. Pomagają one ludziom w odkrywaniu piękna i mocy Ewangelii, która jest drogą do zbawienia każdego człowieka. Wasza działalność i apostołstwo są bardzo cenne, bardzo potrzebne Kościołowi i Ojczyźnie. Niech Wam Bóg błogosławi.

(Śpiewy "Sto lat!")

Ksiądz Prymas Wyszyński zwykł w takich razach mawiać: "Nie trzeba stawiać granic Bożej Opatrzności".

(Okrzyki)

Ale ja się boję tego powtórzyć.

(Okrzyki: "Niech żyje Papież")

Ponieważ tak krzyczą, więc jeszcze raz zwracam się do młodych...

(Okrzyki)

...mianowicie, tym razem do młodej diecezji toruńskiej. Pozdrawiam serdecznie kapłanów i seminarzystów, rodziny zakonne: męskie i żeńskie, Akcję Katolicką i pozostałe wspólnoty kościelne oraz wszystkie parafie odnawiające się przez misje ewangelizacyjne. Całą Waszą diecezję, rodzinę Ludu Bożego zawierzam Matce Nieustającej Pomocy i błogosławionemu męczennikowi, księdzu Wincentemu Antoniemu Frelichowskiemu. Bóg zapłać Toruniowi!

(Okrzyki)

Bóg zapłać za to piękne spotkanie i tu i na uniwersytecie.

(Okrzyki "Zostań z nami!" i "Dziękujemy!")